

10415

Prof. Dr. E. Twardowski

10415

WIKTOR SKIBNIEWSKI

ZJAWISKA PODŚWIADOMOŚCI



NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA. LUBLIN. ŁÓDŹ. POZNAŃ
KRAKÓW, G. GEBETHNER I SPÓŁKA

WIKTOR SKIBNIEWSKI

ZJAWISKA
PODŚWIADOMOŚCI

10415

REFERAT WYGŁOSZONY W POLSKIM
TOWARZYSTWIE NAUKOWYM W KIJOWIE
D. 19 MAJA 1918 R.



Prof. Dr. K. Twardowski

NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA. LUBLIN. ŁÓDŹ. POZNAŃ
KRAKÓW, G. GEBETHNER I SPÓŁKA

10415



TEGOŻ AUTORA:

O Łądownictwie. Studjum społeczno-etyczne
Warszawa 1913. Nakładem księgarni E. Wende
i S-ka.

M-123880

PAN 10415



K
18.12.53
A. 533

TŁOCZNIĄ WL. ŁAZARSKIEGO, WARSZAWA 1920.

I. Znany psycholog i psychjatra, Piotr Janet, w dziele swoim o automatyzmie psychologicznym, wydanem po raz pierwszy przed trzydziestu kilku laty, tak się wyraził: Dziś jest już prawdą, nie podlegającą dyskusji, że świadomość nie zapoznaje nas ze wszystkimi fenomenami psychicznymi, które w nas się odbywają. Od tego czasu badania tych fenomenów, które nazwano nieświadome mi lub podświadome mi, znacznie postąpiły.

Dla zapoznania się z nimi możemy zagadnienia o nieświadome mi lub podświadome mi rozpatrywać z trzech odrębnych punktów widzenia, t. j. psychologii doświadczalnej, która dzisiaj już wchodzi prawie w zakres nauk przyrodniczych, oraz filozofji i okultyzmu.

O okultyzmie wspominać dlatego, że okultyzm, stopniowo pogłębiając swe badania, coraz więcej się rozszerza i coraz więcej zyskuje praw, aby z czasem wejść do tak zwanych nauk oficjalnych. Większość okultystów przypisuje objawy podświadomości siłom wyższemu, zewnętrznemu, znajdującym się poza organizmem ludzkim.

Filozofja konstatuje w umyśle człowieka, stojącego na wyższych szczeblach duchowego rozwoju, stałą potrzebę i dążenie, trwające od najdawniejszych czasów—rozpatrywania i dociekania najwyższych zagadnień wszechświata, które on niejako intuicyjnie przeczuwa i stara się rozwiązać. Tyczy się to głównie granic ludzkiego poznania i stosunku człowieka do wszechświata.

Wreszcie psychologia obecnej doby przede wszystkim ustaliła to, że życie ludzkiej psyche nie kończy się tam, gdzie ustaje lub nie dochodzi świadomość, i obserwując a następnie badając to życie utajone zapomocą rozmaitych metod, stara się wyjaśnić genezę objawów, rozmaite przekształcanie się ich, i skoordynować prawa, którym one ulegają.

2. Ścisłą definicję podświadomości podać nader trudno, niema pod tym względem zgody pomiędzy psychologami, i wielu z nich nazywa nieświadomymi te objawy, które drudzy do podświadomości zaliczają. U niektórych nie podświadome lecz nieświadome (*l'inconscient*), którego część tylko nazywają podświadomem, gra pierwszorzędną rolę w całokształcie naszego życia, naszej jaźni.

Mojem zdaniem, takie różniczkowanie zaciemnia tylko całą sprawę i niejako wprowadza w nasze utajone życie psychiczne obcy element z zewnątrz—„nieświadome“, który się tam dostał niewiadomą drogą, jakby przypadkowo.

Również zaznaczyć tu muszę, że dotychczas są poważni uczeni, którzy wszystkie funkcje i zmiany

stanów psychicznych przypisują jedynie zmianom fizyczno-chemicznym, zachodzącym w centrach nerwowych, które, mając znane nam np. w mózgu lokalizacje niektórych ruchów i czuć, mogą mieć inne, głębsze także umiejscowienia, nam jeszcze nieznanne.

Bezstronnie zastanawiając się jednak nad tem twierdzeniem, musimy dojść do przekonania, że przypisywanie wszystkich zmian psychicznych zmianom fizyczno-chemicznym jest także hipotezą, bo jeżeliby ostatecznie można im przypisać postrzeganie lub pamięć, nie będzie ten sposób objaśnienia wystarczający dla wytłumaczenia takiego objawu, jak rozpoznanie rzeczy lub osoby sobie znanej przy postrzeganiu. Wspomniana więc hipoteza jest stanowczo zbyt jednostronna.

W niniejszym wykładzie rozpatruję podświadomość jedynie z punktu widzenia psychologii i przedstawiam przede wszystkim objawy podświadomości, a tłumacząc ich genezę, dzielę całość na cztery grupy. Więc podświadomość psycho-fizjologiczna, podświadomość przy rozproszeniu lub obniżeniu się władz intelektu, podświadomość sił zachowawczej i twórczej naszego umysłu, wreszcie podświadomość ogólnej syntezy umysłowej.

3. Do pierwszej grupy objawów psycho-fizjologicznej podświadomości wchodzi wszystkie normalne odruchy, począwszy od tych, które bardzo często towarzyszą naszym postrzeżeniom przez dostosowanie się mięśni do odbieranych wrażeń, więc np. przymrużenie oczu, gdy chcemy coś dojrzeć, lub delikatne ujęcie palcami drobnych i kru-

chych napozór przedmiotów, kończąc na ruchach prawie bezwiednych, które pochodzą z przyzwyczajenia.

Pierwszych nie należy identyfikować z refleksami mięśniowemi, które wywołuje podrażnienie mięśni. Są one reakcją czysto fizjologiczną, której wielkość zależna jest mniej więcej od podrażnienia.

Odruch drugiej kategorii z początku jest świadomy i całkowicie lub w części zależny od naszej woli, a gdy się bardzo często powtarza i staje się bezwiednym wskutek nabytego przyzwyczajenia, pozostaje jednak do pewnego stopnia pod kontrolą świadomości. Wiemy, że go spełniamy i możemy go powstrzymać, choć wola bezpośrednio nim nie kieruje.

Do takich odruchów możemy zaliczyć stawianie nóg jedna przed drugą gdy chodzimy, grę na fortepianie lub na skrzypcach, pisanie na maszynie, oddanie ukłonu na ulicy znajomemu, gdy ktoś nam się kłania, i mnóstwo innych czynności codziennego życia, które spełniamy bez namysłu.

Gdyśmy czas dłuższy nie wykonywali jakiegś z tych czynności, które się stały prawie automatycznymi, potrzebujemy pewnego czasu dla nabycia straconej wprawy. Te nawykowe ruchy tworzą najniższy poziom objawów podświadomości u ludzi normalnych.

Musimy jednak uprzytomnić sobie fakt, napozór wydający się paradoksalnym, który potwierdzają już nieliczne przytoczone przykłady, że między myśl a odruch naszych członków nie zawsze wcho-

dzi akt woli, jak bądź szeroką przypisywalibyśmy jej władzę. Pisał już o tem wspomniany Piotr Janet.

Jeżelibyśmy się nawet nie zgodzili na to, co dziś utrzymują niektórzy z nowszych psychologów, że przy każdym akcie woli mamy możliwość wyboru, sądzę, że przy pobieżnem nawet wejrzeniu w siebie przyzna każdy, że niema aktu woli bez poprzedzającego go sądu, czy wykonanie danego ruchu lub powstrzymanie się od niego jest potrzebne, poczem następuje spełnienie go lub zaniechanie.

Każdy odruch, nie poprzedzony sądem, jest albo refleksem mięśniowym, albo ruchem podświadomym, względnie bezwiednym.

Refleks jest czysto fizjologicznym procesem, nie ma więc nic wspólnego z życiem psychicznem. Do tej samej kategorii należą odruchy w stanach chorobliwych, począwszy od tak zwanych tików nerwowych, kończąc na skurczach epileptycznych, napadach konwulsji i t. p.

Zgóry jednak zastrzec się trzeba, że nie wszystkie tego rodzaju przejawy mają jedynie fizjologiczne podłoże. Wiele z nich zostało spowodowanych przeżyciami, które, trafiając na organizm niedość odporny, wywołały najprzód zmiany w organizmie, wskutek nich zaś nastąpiły zmiany duchowe, albo tak silnie się wraziły w stronę afektywną, że normalne działanie niektórych organów uległo znacznym zmianom, poczem nie mogły one już powrócić do funkcyj prawidłowych.

To spowodowało upadek lub zacieśnienie władz umysłowych, jakby odmienny sposób przerabiania

w umyśle odbieranych wrażeń, bądź stale, bądź wtedy, gdy występują niedomagania organiczne, chociażby chory nie zdawał sobie z tego sprawy.

Znane jest prawo wzajemnego oddziaływania na siebie strony duchowej i cielesnej człowieka, które razem stanowią jaźń ludzką.

Z całą też pewnością twierdzić można, że gdyby u człowieka, znajdującego się w fazie smutku, melancholji lub rozpacz, możliwą było rzeczą wywołać odpowiedni skurcz mięśni na twarzy, znamionujący wesołość lub radość, bardzo prędko zmieniłoby się jego usposobienie na wesołe. Tak samo szybko zmieniłoby się usposobienie człowieka wesołego na smutne, gdyby wyraz jego twarzy zmienił się na smutny.

Po tem ogólnem wyjaśnieniu przechodzimy do 4. drugiej grupy objawów podświadomości. Zaliczyć możemy do nich te, których cechą jest z jednej strony jakby rozdział naszej świadomości, syntetyzującej w stanie normalnym wszystko, co odczuwamy lub robimy, w jedną całość, z drugiej ruchy bezwiedne, z których dana osoba nie zdaje sobie sprawy i często powstrzymać ich nie może, w czem przejawia się automatyzm.

Pierre Janet uważa jako przyczynę tych stanów pewne zubożenie władz intelektu, rozproszenie umysłowe, które nazywa la misère psychologique. Tyczy się to tylko właściwego procesu myślenia, bo równocześnie daje się zauważyć w niektórych z tych stanów rzecz wręcz przeciwna.

W stanach chorobliwych ustępują znieczulenia

pewnych organów, wogóle wynurza się jakby z ukrycia druga świadomość, odrębna od poprzedniej, która przypomina sobie fakty dawno zupełnie zapomniane przez człowieka w stanie normalnym, czasem zaś nie mające nic wspólnego ze stanem poprzednim, i gdy ten stan nowy częściej się powtarza, ta nowa świadomość wytwarza drugą osobę, drugą jaźń.

Najczęściej osoba tej zmianie podległa przybiera wtedy drugie imię i uważa się za jednostkę odrębną od poprzedniej, za obcą dla niej. Jest to faza najwięcej ostra i niełatwo nadająca się do wyleczenia.

Zanim do niej powrócimy, wspomnieć muszę, jakie są przygotowawcze, łagodniejsze stany tych chorób, zwanych wogóle psycho-newrozami. Ilość i różnorodność ich jest tak wielka, że zaledwie w ki ku słowach napomknąć o nich mogę.

Gruntem podatnym dla psycho-newrozy są wogóle histeryczne, wybuchowe usposobienia, w których nagłe jakby napady wesołości, smutku lub rozpacz, gniewu lub złości, nieraz z powodu stosunkowo blahej przyczyny, przybierają nieproporcjonalne rozmiary i wprost nie mogą być pohamowane.

Po takim wybuchu wpadają czasem chorzy w stan odrętwienia, katalepsji, nie słyszą i nie widzą, mając oczy otwarte. Jeżeli katalepsja jest głębsza, można u tej osoby podnieść rękę lub nogę i nadać jej dowolną pozycję, osobnik o tem nie wie, ręka, noga lub ciało pozostaną długo w pozycji niezmienionej, aż wkońcu wolno zaczną same opadać,

gdy mięśnie się zmęczą. Jest to kompletne znieczulenie, anestezja, o której, zwłaszcza opanowującej pewne ośrodki, jeszcze kilka razy nam wspomnieć wypadnie, aby wytłumaczyć inne przejawy.

Zdarza się również, że osoba w stanie kataleptycznym, nie mogąc się odezwać, naśladuje jak automat ruchy innej osoby, przed nią wykonywane, lub te, które cichym głosem poleci się jej spełnić.

Te stany są uważane jakoby pośrednie ogniwo w przejściu do stanów somnambulicznych, które przedstawiają wielką różnorodność.

Tak stany kataleptyczne jak i somnambuliczne więcej są znane szerszemu ogółowi, jako mogące być wywołane sztucznie zapomocą hipnozy, sztucznego uspienia. Lekarze jednak obserwowali takie stany, zjawiające się w psycho-newrozach bez żadnych zabiegów postronnych, i one to właśnie dały początek badaniom podświadomości i wynalezieniu metod leczenia dotkniętych takimi chorobami, zarazem zbadania, skąd one wzięły początek.

Stan somnambuliczny zaczyna się zwykle od tego, że dana osoba zasypia, czasem się budzi, już po bardzo krótkim przeciągu czasu słyszy, widzi, rozmawia i reaguje na wszystko, co się wokoło niej dzieje, ale czuje się inną.

U dotkniętych jaką bądź anestezją obserwowano, że ona przeszła np. na drugą połowę ciała lub ustąpiła zupełnie, także jakiś dokuczliwy ból, usposobienie zmienia się nieraz bardzo widocznie, przypominają się wypadki z życia, czasem z pierwszych lat dzieciństwa, których w stanie normalnym dana osoba stanowczo nie pamięta. Nieraz chore,

jak opisuje Pierre Janet, czuły się w tym stanie o wiele szczęśliwsze.

U jednych po pewnym czasie stan normalny powracał, u drugich następujący krótki sen srowadzał jakby nową osobę: powstawał stan trzeci, potem czwarty, i każda z tych osób była zupełnie odrębna od poprzedniej. Gdy Janet po dłuższych obserwacjach zapoznał się z chorym, kilka pasów magnetycznych nad głową wystarczało dla srowadzenia zmiany tych stanów, lecz aby osoba chora powróciła ze stanu np. czwartego do normalnego, musiała przejść przez stan trzeci i drugi.

Można to wytłumaczyć jedynie anestezją, jakby wyłączeniem pewnej części mózgu lub kory mózgowej, lecz trudno powiedzieć jakiej, gdy inne funkcje działają normalnie. Nawet dla lekarzy - specjalistów jednostki o zmieniających się kilku stanach somnambulicznych są rzadkim wyjątkiem. Opisy wybitniejszych wypadków zostały zamieszczone w dziełach lub artykułach pism specjalnych.

Zdarzały się jednak wypadki zmiany osobowości prawie na jawie, bez żadnych przygotowawczych oznak.

Specjaliści próbują leczyć takie i podobne patologiczne przypadłości, podając kilka metod, które równocześnie mogą służyć do wyświetlenia genezy tych stanów.

Przekonano się, jak pisze Abramowski w swem dziele o metodach badania podświadomości, że uświadomienie całkowite i dokładne faktu zapomnianego, jego powtórne przeżycie wspomnieniowe doprowadza do tego, że jego napięcie emocjonalne

słabnie, a samo zdarzenie, będąc wystawione na normalne wpływy myśli analizującej i skojarzeń, traci swój charakter wyjątkowy, patogeniczny.

Ażeby być należycie rozumianym, już tutaj zaznaczyć muszę to, o czem obszerniej jeszcze mówić będę w następnej grupie zjawisk podświadomości, że każde nasze przeżycie, przechodząc w dziedzinę wspomnień, które prędzej czy później, dokładniej lub mniej dokładnie mogą być wywołane i znów wynurzyć się ponad próg świadomości, pozostaje tam w ukryciu, jako specjalne czucie rodzajowe afektywnej natury.

Ażeby to stwierdzić introspekcyjnie, sięgnąć musimy do wspomnień dawniejszych, bo nowsze pozornie, ale tylko pozornie, tego nie wykazują u osób, które nie przywykły sobie analizować. Np. jeżeli nam na myśl przyjdzie poważniejsza rozmowa, którą przed laty kilku z kimś mieliśmy, to pierwszym wspomnieniem, które nam się narzuci, będzie: czy rozmowa była miła lub niemiła, czy osoba, zwłaszcza jeżeli jej od tego czasu nie widzieliśmy, robiła sympatyczne lub niesympatyczne wrażenie.

Dlaczego zatrzymaliśmy z tej rozmowy takie a nie inne ogólne wrażenie, najczęściej nie potrafilibyśmy uzasadnić. Dopiero, gdy przez asocjację przypomną nam się po kolei bliższe szczegóły np. słów lub zdań wypowiedzianych, tonu rozmowy i innych towarzyszących okoliczności, będziemy mogli przytoczyć dane na poparcie pierwszego wrażenia.

Im wspomnienie dawniejsze, tem więcej potrzeba na to czasu, gdyż nie wszystkie asocjacje od-

razu się zjawia. Przy wspomnieniach zaś świeższych, nowszej daty, zjawiają się one odrazu tak tłumnie w naszym umyśle, w naszej świadomości, taką masę moglibyśmy wymienić szczegółów i więcej i mniej ważnych, że ów charakter afektywny, który każde wspomnienie posiada, zupełnie może się zatrzeć, jeżeli w danem wspomnieniu jakaś emocja, którejśmy doznali, nie grała roli dominującej.

Ale powróćmy do metod, któreimi lekarze starają się zbadać pochodzenie psycho-newrozy i przez to ją usunąć. Pierwszą jest metoda psycho-analizy, zainicjowana przez Freuda.

Osobę badaną pozostawia się, po przedwstępnej rozmowie, w pozycji leżącej z zawiązanemi oczyma w przyćmionym pokoju. Żąda się od niej stłumienia wszelkich myśli, które otoczenie może nasuwać, a zarazem uważania, co stanie przed oczyma duszy, czy zjawi się jakikolwiek obraz, czucie, dźwięk, zapach lub smak. Każde takie doznanie ma zaraz powiedzieć. Lekki dotyk czoła lub głowy ułatwia często rozwój tego automatyzmu wrażeniowego.

Słowa, wypowiedane pozornie często bez żadnego związku, zapisuje się, a elementy wzruszeniowe poznaje się po większych przerwach między słowami, po powtarzaniu, także po uporczywym negowaniu ich znaczenia dla analizy. Gdy takie słowo się zjawi, badający powtarza je zaraz albo nieco później i skłania do wypowiedzenia innych słów, które to słowo nasunie.

Tą drogą dochodzi się do całkowitego odbudowania faktu patogenicznego; symptomy ograniczone występują z większą siłą, aby później ustąpić już zupełnie.

Druga metoda, której przedstawicielem jest Janet, polega na przekształceniu drogą sugestji hipnotycznej wspomnienia dręczącego, tak, aby je stopniowo zamienić na wypadek wzruszeniowo odmienny albo banalny. Jeżeli ten cel zostanie osiągnięty, równocześnie ustępują fizjologiczne symptomy newrozy.

Trzecia metoda, której przedstawicielami są Dejerine i Dubois, jest metodą perswazji, przy której zamiast sugestji hipnotycznej używa się wpływu rozumowania logicznego, popartego przez osobisty sugestywny wpływ i powagę lekarza, w celu zwalczania przede wszystkim neurastenji lub psychastenji, następnie braku zaufania do siebie i dla obudzenia wysiłku w celu opanowania siebie. W miarę jak polepsza się stan moralny, słabną również zaburzenia organiczne, będące tylko nienormalnem utrwaleniem się organicznej reakcji wzruszenia.

5. Do tej samej, drugiej grupy zaliczyć możemy liczny bardzo dział objawów podświadomości, zachodzących u ludzi zdrowych i normalnych w chwilach, gdy ich intelekt przestaje funkcjonować, więc np. po zaśnięciu, albo gdy mniej lub więcej dobrowolnie kontrola umysłu jest zredukowana do minimum, lub też, jak u niektórych ludzi się zdarza, wybuchowa impulsywność temperamentu opanowuje samą jaźń, niejako ją rozdwaja i nie dopuszcza normalnego funkcjonowania umysłu.

Najprzód pomówimy nieco o snach. Pierwszym, który zwrócił uwagę świata uczonego na możliwość eksperymentalnego badania snów, był Francuz,

A. Maury, w dziele swem „Le sommeil et les rêves“ wydanem w Paryżu już w r. 1865. Także pisali o tej sprawie Hervey de Saint-Denis, amerykański psycholog Vold i kilku innych. Najwięcej znani z ostatnich czasów są Jung i Freud.

Na podstawie bardzo licznych doświadczeń Maury opisuje, że u niego lechtanie we śnie piórkiem warg i nosa sprowadza sen o torturach, nakładania maski na twarz, zdzierania skóry z twarzy. Dzwonienie koło uszu nożyczkami sprowadza sen o dzwonach bijących na alarm i rewolucji, zapach wody kolońskiej sprowadza sen o sklepie z perfumami w czasie podróży do Kairu i t. p.

W doświadczeniach Volda widzimy, że przedmiot, interesujący dla badanego, oglądany przed zaśnięciem, najczęściej sprowadza sen, w którym zachodzi pewien, niekiedy nawet bardzo wyraźny, związek między tym przedmiotem a treścią snu, lecz w większości wypadków przedmiot jest przeinaczony.

Mamy również liczne obserwacje snów diagnostycznych w różnych chorobach, które stwierdzają zależność widzeń sennych od zmian w oddychaniu, trawieniu, od stanów zapalnych i t. p. Przy zaburzeniach oddechowych obserwowano zjawianie się snów o zmorach nocnych, biorących postać zwierząt lub ludzi potwornych, które napadają, duszą i t. p. Lassègne podaje jako charakterystykę chorób sercowych sny straszne, połączone z halucynacjami wzrokowymi, w których przeważa uczucie strachu.

Sny prognostyczne, które można uważać jako zapowiedź zbliżającej się choroby przed jej odczu-

ciem, a przedstawiające ją w sposób symboliczny, również są już naukowo stwierdzono. Wogóle rzecz tak się przedstawia, jak gdyby świadomość senna posiadała swój próg znacznie niżej położony, aniżeli próg świadomości na jawie, gdyż różne zmiany organizmu, których normalnie wcale nie spostrzegamy, uświadamiają się jednak symbolicznie i obrazowo, gdy świadomość normalna zamienia się na senną.

Freud twierdzi, że w snach zjawiają się najczęściej te idee, które na jawie staramy się stłumić i wyprzeć z naszych myśli. Jeżeli one powodują silne wzruszenia, mogą się stać źródłem newrozy, a uświadomienie ich zapomocą dokładnej analizy snów niszczy podstawę i przyczynę choroby.

Jeszcze w XVI wieku pisał Cardanus o rozmaitych środkach farmaceutycznych, mogących stanowczo wpłynąć na usposobienie, rozmaitego rodzaju wzruszenia, rozbudzić egzaltację, lub sprowadzić stępienie pamięci. Nowsza farmakopea zna również medykamenty i wyciągi roślinne o psychicznych własnościach, lecz lista ich jest jeszcze bardzo niedokładna.

Bliższe zbadanie ich nie byłoby bez praktycznego znaczenia, możnaby do pewnego stopnia rządzić snami, a w snach zaczynają się nieraz obłądki i melancholje, powstają zaczątki zbrodni i miłości, rodzą się postanowienia, które z półświadomego nastroju wykształcają się na jasne idee i akty woli.

6. Powracając do objawów automatyzmu psychologicznego na jawie, muszę przedewszystkiem położyć nacisk na to, że nie możemy uważać ich za stałe, mogące się powtórzyć u każdego normalnego człowieka.

Objawy te, gdy są rzeczywiste, więc niezależne od woli, kierującej naszymi ruchami, mogą się pojawić albo u ludzi, których umysł bardzo często błądzi samopas, a oni nie są w stanie zatrzymać go dłużej na jakiejś myśli lub obserwacji jakiegoś obiektu, albo u takich, którzy są w stanie zapomnieć choćby na chwilę o sobie i otoczeniu, wytworzyć w sobie zupełną pustkę myślową. Taki stan nazywa się agnozą i jest początkiem rozdwojenia jaźni.

Do objawów wspomnianych należą: sugestywność na jawie w stanie zupełnie normalnym, przybierająca czasem u niektórych ludzi rozm'ary wprost nieprawdopodobne, i telepatja czyli odczuwanie, odgadywanie cudzych myśli. O faktach sugestji, która powoduje wykonanie niezwykłych i skomplikowanych ruchów lub czynów, każdy inteligentny człowiek z pewnością słyszał lub o tem czytał.

Prawie powszechnie panują jednak dwa błędne mniemania. Pierwsze—że są ludzie, którzy są jakoby tak duchowo silni, że potrafią każdego innego człowieka zasugestjonować; drugie—że jeżeli ktoś się poddał lub poddaje sugestji innego, nie może się żadnej jego sugestji oprzeć.

Korzystam ze sposobności, ażeby te mniemania sprostować na podstawie tego, co twierdzi Piotr

Janet, mianowicie, że wpływ sugestjonującego jest zawsze tylko minimalny, a sugestywność zależy od predyspozycji odbiorcy. Sugestia, padająca nawet na bardzo podatną jednostkę, będzie wykonana o tyle, o ile spełnienie jej nie jest bardzo niemiłe lub wstrętne dla odbiorcy. W przeciwnym razie następuje ścieranie się, walka instynktu samozachowawczego i sugestji, w której samoobrona prawie zawsze bierze górę. Nawet przy sugestji w śnie hipnotycznym prawo to moc swoją zachowuje.

O telepatji dłużej mówić nie będę. Znana ona jest więcej przez opisy doświadczeń z medjami znajdującymi się w transie hipnotycznym, i czasem daje rezultaty nadzwyczajne. Spotykamy się jednak z nią i w życiu codziennym, a istnienie jej stwierdziły nawet ściśle doświadczenia w psychologicznych laboratorjach z jednostkami, znajdującymi się w stanie zupełnie normalnym. Zwykle lekki dotyk lub trzymanie za rękę ułatwia jej objawy.

Mówiąc o psycho-newrozach, wspominałem, że stan somnambuliczny, który zjawia się u chorych samodzielnie, wbrew ich woli, może być wywołany sztucznie zapomocą hipnozy, co lekarze stosują w celach terapeutycznych. Chcę tu przedstawić możliwie krótko, jakim ten stan bywa u ludzi, którzy mogą być przez magnetyzera zahipnotyzowani, lecz nie cierpią na żadne ataki nerwowe, więc są uważani za zdrowych.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że w sen hipnotyczny lżejszy lub głębszy mogą zapaść tylko albo jawni histerycy, albo osoby, mające predyspozycję do hysterji. Cechą jej jest bardzo często

powtarzające się roztargnienie lub niemożność dłuższego skupienia uwagi. Ogólnej charakterystyki, mogącej być zastosowaną do wszystkich stanów hipnoicznych, choćby tylko najwybitniejszych—a form przejściowych jest mnóstwo—podać nie można.

Jedni spadają znacznie niżej pod względem umysłowym, niż są na jawie, tracą niektóre z pięciu zmysłów, tracą mowę, jednym słowem idjocją, lub zapadają w stan dzieciństwa. Inni wprost przeciwnie: zmysły ich stają się niebywale wrażliwe, następuje zupełna zmiana postrzegania (percepcji), pamięć niejako się rozszerza i wyrabia się druga świadomość, jeżeli uśpienie osoby częściej się powtarza.

Dotychczas niema pod tym względem zgody między psychologami, czy stan sztucznie wywołanego somnambulizmu jest obniżeniem, upadkiem życia psychicznego na jawie, czy przeciwnie—jego pełniejszym rozwojem, udoskonaleniem.

Chorzy na paraliż, znieczulenia, często w stanie somnambulicznym są takimi, jakimi powinny być, gdyby byli normalni. Zdrowi zawsze przedstawiają wybitną zmianę i równie jak tamci uważają się w stanie hipnozy za zupełnie inną osobę. Jeżeli pamiętają o swoim życiu na jawie, mówią o osobie, którą normalnie są oni sami, jak o osobie trzeciej, obcej. Po przebudzeniu zapominają zupełnie o tem, co mówili, czynili, nawet gdzie byli w czasie somnambulizmu, lecz przy powtórnem wprowadzeniu w ten stan wszystkie szczegóły z wielką dokładnością znów sobie przypominają. Te szczegóły mogą wytworzyć grupę dobrze związaną i stałą.

Piotr Janet w ten sposób wyraża się o tej sprawie: Wydaje się że systemy elementów, tworzących życie psychiczne i pojedyncze elementy, mają swoje specjalne życie, i te właśnie życia systemów czyli grup psychicznych tworzą różne rodzaje stanów somnambulicznych i odrębne osobistości.

Jeżelibyśmy nawet chcieli te zjawiska przypisać jedynie zmianom fizjologicznym w centrach nerwowych, jest jeszcze jedna grupa objawów, mających związek z hipnozą, dla wyjaśnienia których takie tłumaczenie nie może być wystarczającym. Są to sugestje pohipnotyczne.

Osobie, będącej w stanie somnambulicznym, magnetyzer mówi, że, po przebudzeniu się, zaraz, albo w kilka godzin, nawet w kilka dni potem, o tej lub o tej godzinie ma ta osoba np. pójść na jaką bądź ulicę, to a to zrobić. Po przebudzeniu się osoba zapytana zupełnie nie pamięta, aby jej jakieś wogóle polecenie dawano, ale gdy pora oznaczona nastąpi, nie czując w sobie żadnej zmiany, spełnia najdokładniej w oznaczonym czasie dane jej w hipnozie zlecenie, i na pytanie, dlaczego to wykonała, z całym przekonaniem twierdzi, że zrobiła to z własnej inicjatywy, z dobrej i nieprzymuszonej woli. Bardzo liczne doświadczenia to potwierdziły.

7. Do tej samej grupy objawów podświadomości, wynurzającej się ze swego ukrycia w naszej kryptomnezji przy rozproszeniu umysłowem, gdy kontrola umysłowa albo nie istnieje, albo osłabła, zaliczyć także musimy zjawiska tak zwanego automatyzmu wzrokowego i słuchowego.

Są to widzenia w półśnie, zwane przedsennemi, dochodzące czasem do kompletnej halucynacji, również podobne do nich widzenia w kryształach, dające u niektórych osób bardzo żywe obrazy, także halucynacje słuchowe, powstające przez wsłuchiwanie się w szum, który konstatujemy za przyłożeniem ucha do większej muszli morskiej.

Nie u wszystkich ludzi jednak może się ten automatyzm przejawiać, są osoby zupełnie odporne. Łatwość nużenia się, skupiania się biernego, wytwarzającego pustkę myślową, wchodzenia w stan hipnotyczny albo podobny do niego pod wpływem monotonnych wrażeń — są to indywidualne właściwości, sprzyjające możności rozwinięcia się widzeń przedsennych w kryształach i halucynacji słuchowych. Jest to pewnego rodzaju autohipnoza, przy której pozostaje trochę kontroli ze strony umysłu i pewien stopień samowiedzy, pozwalającej na świadome obserwowanie zachodzącego automatyzmu.

Z opowiadań osób, które ten automatyzm w sobie wywołać mogą, wiemy, że zachodziły wypadki jakby powrotu scen życiowych, dawno zupełnie zapomnianych, rozmów, które mogły być słyszane, lecz z powodu innego zajęcia nie były zapamiętane, obserwowania w czasie takich widzeń wypadków, których opis dana osoba dawno w jakiejś książce czytała. Wyobrażenia również wybitny w tem udział wziąć może, odtwarzając sny lub marzenia.

Podświadomość korzysta z luki, jaka się tworzy w czynności umysłu, i przeistacza jakiekolwiek czucie wzrokowe lub słuchowe na obrazy, których treść sama tworzy. Czucia takie stają się w tych

warunkach, tj. gdy są pozbawione wszelkiej treści wyobrazeniowej, jakby ogniskiem przyciągania głęboko ukrytych wspomnień i myśli utajonych.

Najlepsze dla wywołania widzeń w kryształach są kule z kryształu górskiego, sferyczne lub owalne, mające około 6 centm. średnicy, lecz i inne gładkie powierzchnie, jak czarne lustro, szklanka z wodą itd. mogą to samo wrażenie wywołać. Pokrewne są temu rozmaite sposoby wróżenia, np. z fusów kawy, z żaru węgla, z płomienia świecy itd.

Niemniej ciekawymi objawami są te, które przejawiają się nie tylko u jawnych historyków, lecz i u ludzi zdrowych bezwiednymi ruchami, gdzie ruch wykonany jest wyrazem jakiejś sprawy psychicznej, więc wyobrażenia, myśli, wspomnienia, uczucia lub pożądanja.

Należą tutaj przedewszystkiem tak zwane mediumiczne lub spirytystyczne zjawiska, więc kręcące się stoliki i prowadzące całe rozmowy wedle umówionych znaków, pisanie zapomocą ekerki, przesuwanej po alfabecie, lub przy pomocy ołówka, który jakby postronna siła prowadzi po papierze.

Wspominam o tych objawach w pierwszym rzędzie dlatego, że są one najwięcej znane, stosunkowo najdosłepniejsze dla wielkiej liczby osób; również należą do tej grupy obserwacje, które robiono z małymi przedmiotami metalowymi, zawieszonymi na nitce, tak zwanem wahadłem Chevreul'a, i z prętem metalowym, który w rękach specjalnie uzdolnionych ludzi niby automatycznie wskazuje głęboko ukryte pod ziemią źródła wody lub pokłady metali — la baguette divinatoire des sourciers.

Pobieżnie tylko wspomnę tu o tem, jak zjawiska te tłumaczą psychologowie, okultyści bowiem przypisują je siłom transcendentalnym, a spirytyści duchom, które na wezwanie niby się zjawiają. Sprawy jednak nie przesądzam i nie mam pretensji, aby czyjeś przekonanie lub wiarę zmienić.

Doświadczenia, które robiono z różnemi osobami wahadłem Chevreul'a, potwierdzają, że wahadło to bywa wprawione w ruch przez osobę, trzymającą nitkę, mimo iż ona się stara tego nie czynić i żadnego ruchu dostrzec nie może. Im myśl jest więcej skupiona, tem ruch jest silniejszy. U wielu bardzo z nas zdarza się, że wykonywamy ruchy daleko większe od poprzednich, np. jedną z rąk, nóg lub całym korpusem, których nie czujemy, będąc zajęci czem innem. Przez osobę postronną może być nieraz taki ruch zrozumiany nawet we właściwym znaczeniu, np. jako życzenie, którego nie wyrażamy, mówiąc równocześnie o czem innem, i przypisujemy te ruchy roztargnieniu.

Nieraz myśl ukryta, która się utworzyła w naszej podświadomości i nie doszła do intelektu, korzysta z takiej chwili, aby znaleźć w ruchu jakimś swój wyraz. Ważną rolę gra tu również telepatja, o której już wspominałem. Ileż razy w życiu codziennem odczuwamy cudzą sympatję lub antypatję dla siebie, albo cudzą myśl nie wypowiedzianą, którąbyśmy mogli nawet sformułować po pewnym namyśle, ale przesłanek nie mamy na to żadnych.

Czemże to wytłumaczyć, jeżeli nie jakąś inną, więcej wyczuloną świadomością, która to skonstato-

wała, lecz dopiero po chwili naszemu umysłowi to podsunęła, a on sąd z tego wytworzył.

Różne mogą być stopnie i rodzaje takiej świadomości niewyraźnej, ukrytej, zależnie od usposobienia i w pewnej mierze także wyćwiczenia. Przewszystkiem zdarza się to u natur nader wrażliwych, a także marzycielskich, umiejących nastroić się biernie do wrażeń.

Czy wyczuwanie poza świadomością intelektualną prętem metalowym źródeł wody z ziemi u ludzi, znanych we Francji pod nazwą *les sourciers*, czy bezwiedne nadawanie ruchów stolikowi przez jedno medium lub kilka osób, z nim mających kontakt, i wypukiwanie całych zdań, czy automatyczne pisanie ołówkiem lub ekierką nawet ładnych poezyj, czego sam byłem świadkiem w Warszawie, na seansie, prowadzonym przez Ochorowicza z panną Rajchman: wszystkie te objawy mają swoje źródło w rozdziale, dezagregacji umysłowej, co jednak nie wyklucza równocześnie działającego i zupełnie nam nieznanego współrzędника fizjologicznego.

Angielski psycholog Myers przypuszcza, że następuje tu anestezja lewej półkuli mózgowej i zastąpienie jej przez prawą półkulę, mniej używaną w pracy umysłowej. Janet uważa, że ta hipoteza niczem nie jest bliżej uzasadniona, i przypisuje te objawy możności wytworzenia w sobie zupełnego zaniku wrażliwości na otoczenie, wytworzenia pustki myślowej, zarazem dysocjacji jaźni.

Abramowski, nasz genialny psycholog, sądzi, że po dłuższem, bardzo silnem skupieniu uwagi, np. na rękę, trzymającą ołówek, powstaje u osób, mających

do automatyzmu usposobienie, dyzgnozja z zabarwieniem wzruszeniowem. Ręka wydaje się przedmiotem obcym, niezależnym od piszącego, następuje stan półhipnoiczny, jakby przymusowy, z którego dana osoba odrazu wyrwać się nie może.

Wtedy najwięcej ukryte i zapomniane przeżycia własne, wspomnienia, może niegdyś czytane w opisach, marzenia, a przy pomocy telepatji nawet myśli innych osób tłoczą się, może walczą nawet między sobą, silniejsze biorą górę i dobierają sobie sposobu dla wyrażenia się w odpowiedniej formie.

Janet twierdzi, że we wszystkich niezliczonych komunikatach najslawniejszych medjów, tak w Europie jak i w Ameryce, nacechowanych nieraz bardzo bujną wyobraźnią i tyczących się czyto niby pozagrobowego świata, czy też bliższej lub dalszej przyszłości, nie stwierdzono nic takiego, czegoby inteligentny człowiek nie mógł wiedzieć, coby przechodziło jego możność poznania, logicznego wnioskowania, lub hipotez, które wyobraźnia nasunąć może.

Dla dopełnienia opisu objawów podświadomości, które w przejściowem osłabieniu ogólnej syntezy psychicznej naszego ja początek swój biorą, w tej *misère psychologique*, wedle opisu Janeta, wspomnieć muszę o ideach przesładowczych, *idées fixes*, które niejednemu człowiekowi, zresztą zdrowemu, nieraz wiele moralnego cierpienia sprawiły, zanim się ich pozbył.

Są to myśli np. o grożącej nieuniknionej śmierci w pewien sposób, czyhających złodziejach, mają-

cym nastąpić pożarze itp. Zwykle jakieś silne wzruszenie przy niedomaganiu fizycznym, oddziaływającym, jak wiadomo, na całą cyneściezję czyli samopoczucie, wywołało pierwszy kompleks takich myśli. Następuje perjod inkubacyjny w podświadomości wskutek fizycznego osłabienia, zwykła ekspansja organizmu w czynnościach jest zredukowana, myśl niemiła coraz częściej powraca i utrwala się, mogą nastąpić halucynacje wzrokowe lub słuchowe, które ją wzmacniają. Idée fixe gotowa, i długo nieraz czasu potrzeba, zmiany warunków, wpływów postronnych, poprawy zdrowia, zanim idea prześladowcza będzie coraz rzadziej się zjawiała i nareszcie zniknie.

Najciekawszym jednak, zdaniem Janeta, wyrazem automatyzmu psychologicznego u człowieka normalnego są objawy silnych skłonności lub namiętności (*les passions*), które kierują nim wbrew jego woli i podobne są do obłądu, tak co do genezy, jak i co do rozwoju. Takimi są np. ciąгла nieuzasadniona obawa czegoś, która zmusza do przedsięwzięcia niezliczonych ostrożności w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu, które nibyto wszędzie czyha, albo bezkrytyczne zakochanie się, miłość nie dająca się powodować.

Każdy wie, że taka skłonność nie zależy od woli, i np. nie wystarcza chcieć, aby się zakochać. Ślepa miłość może powstać w nas tylko w pewnych momentach, gdy specjalnie jesteśmy do tego predysponowani. Kiedy człowiek zdrow fizycznie i moralnie, kiedy bez trudu panuje nad swemi myślami, może mieć życzenia lub pragnienia, lecz nie opanują one go tak dalece, aby bezwzględnie im ulegać.

Przeciwnie, jeżeli człowiek jest moralnie chory, jeżeli skutek fizycznego zmęczenia, wytężonej pracy umysłowej, albo szeregu wstrząśnień i różnych zmartwień jest przygnębiony, wyczerpany, nieśmiały i smutny, kiedy mu trudno myśli zebrać— może łatwo wpaść w długą chorobę zakochania, spostrzegłszy twarz, gest, lub słysząc słowa, które w innym czasie nie zrobiłyby na nim najmniejszego wrażenia.

W takiej chwili, przy pierwszej i najmniejszej sposobności, może się również przyjąć zarodek jakiegokolwiek innej namiętności. Dostając się na grunt odpowiednio przygotowany, nie zginie on, lecz będzie rozwijać się nadal.

8. Na tem kończymy rozpatrzenie drugiej grupy objawów podświadomości i przystępujemy do trzeciej, której objawy powstają z dwóch kierowniczych sił w życiu umysłowym człowieka, są to siły zachowawcza i twórcza. Chodzi o to, jak przy pełni władz umysłowych tworzą się nasze postrzeżenia, jak zachowują się w pamięci, ujawniają się w działaniu i twórczości i jak wracają do świadomości przez wspomnianie.

W czasie kiedy znajdujemy się na jawie i zmysły nasze funkcjonują prawidłowo, otrzymują one ciągle wrażenia od otaczającego nas świata zewnętrznego. Sieć nerwów przenosi je, wrażenia dostają się do odpowiednich ośrodków, są dla nich pobudzeniem, tworzą w nich pewien ruch, rozgałęziający się w nieskończonej sieci przewodów, które działają jak linje telefoniczne (wedle słów Bergsona).

Ruch ten jest ściśle indywidualny, zależny od organizmu i dwupostaciowy, jakby dwubarwny. Częściowo pozostając mechanicznym, lecz u każdego człowieka inaczej się rozszerzając, tworzy odrębny u każdej jednostki sposób ujmowania rzeczywistości. Z drugiej strony jest tem indywidualnem czuciem, jakby zarodkiem afektu, które pozostaje nierozdzieloną częścią składową każdego wrażenia.

Często w życiu codziennem, zanim coś spostrzeżemy lub usłyszymy, zanim sobie zdamy sprawę z bardzo słabej jakiejś pobudki, odczuwamy ją. Temu przypisują np. odczucie po pewnym czasie czyjejs obecności w tym samym pokoju, chociaż nic jej nie zdradzało, lub odczucie czyjegoś wzroku na sobie, nawet z tyłu. Również, jeżeli jakieś wrażenie minęło tak szybko, że nie mieliśmy czasu ani zdać sobie sprawy z konturów lub barwy widzianego, ani ująć żadnego szczegółu, pozostanie w nas jednak ogólne odczucie, że coś było.

Ponieważ ośrodki naszego systemu nerwowego, któremi są mózg, rdzeń przedłużony i rdzeń pancerzowy, w ciągłym znajdują się ruchu i ciągłej ulegają przemianie jako komórki żyjące, odczucie takie może się odtworzyć i wtedy staje się wspomnieniem. Odtworzenie to następuje bez wątpienia wskutek pewnego podobieństwa przypuszczalnie drgań, pewnej ich analogji z czuciem, wywołanem poprzednią pobudką, albo zewnętrzną, albo również wspomnieniową. W taki sposób otrzymujemy materiały, raczej substrat tego, czem nasz umysł operuje.

Tutaj zaczyna się funkcja uwagi. Nie zwraca się ona nagle, lecz stopniowo do nowego obiektu,

a łączy się z nią czynnik wyobrazeniowy, pochodzący ze śladów poprzednich naszych postrzeżeń. Uwaga nie oświeca jedynie wspomnianego substratu, lecz go przerabia, asymiluje, czyni dostępnym dla świadomości, i działanie jej jest połączone z pewnymi zmianami fizjologicznymi w organizmie, jak np. przyspieszeniem pulsu, oddechu itp.

Zapomocą uwagi, która w danym momencie zawsze tylko jeden fakt może ująć, wydziela się jakieś wrażenie, otrzymane z nieprzerwanego łańcucha zjawisk świata zewnętrznego, który nas otacza, następuje zróżniczkowanie i przystosowanie wrażenia do pojęć, któremi się zwykle posługujemy. W ten sposób powstaje percepcja czyli postrzeżenie. Wspomnienie ulega również zróżniczkowaniu dla ujęcia myślowo w słowach tego, co mieliśmy w doświadczeniu, i równocześnie przystosowaniu do odpowiedniego pojęcia. Pojęcia wchodzi już w zakres naszego umysłu, a świadomość wzajemnego ich stosunku, tworzenie syntezy pojęć— jest aktem sądenia.

Wiemy jednak z własnego doświadczenia, z introspekcji, że nie wszystkie wrażenia, których równocześnie doznajemy, możemy określić, np. ujrawszy niespodziewanie prawdziwie piękny widok, pozostaje nam tylko miłe uczucie wspomnieniowe o widzianem—nic nad to. Pochodzi to z interferencji wrażeń, które składają się na jedno wrażenie ogólne. Jest to jakby redukcja całego szeregu wrażeń, uwaga nie jest w stanie wszystkich ująć i przerebić na postrzeżenia.

Czasem jednak następuje także zatrzymanie się

uwagi, która przestaje funkcjonować. Zatrzymanie się takie może być mimowolne i dowolne. Mimowolne zatrzymanie uwagi następuje w chwilach wielkich wzruszeń, zupełnie nowych wrażeń, które rozbudzają w umyśle swoją siłą zbyt wiele różnych dążeń. Następuje to np. przy wielkiem zdziwieniu, które jako stan nie daje się określić. Jak Ribot mówi—jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że się za dużo czuje. Jest to chwila biernej kontemplacji, trochę podobna do tej, z jaką się spotykamy w opisach uniesień, ekstazy mistycznej, tak jak ją określają np. św. Franciszek Salezy lub św. Teresa. Są to tak zwane stany bezimienne.

Najczęściej przytrafiającymi się czynnikami dowolnego zatrzymania uwagi są: roztargnienie, które jest właściwie odwróceniem się uwagi w innym kierunku, znużenie uwagi i czas zbyt krótki, aby się ona mogła przystosować do nowego i, dajmy na to, przelotnego wrażenia. Wtedy wrażenie jest ujmowane intuicyjnie, w sposób aintelektualny, zaledwie można wydać o niem sąd ogólnikowy. Jest to początek podświadomości.

9. Prawie taka sama redukcja uczuciowa odbywa się wtedy, gdy jakieś postrzeżenie, grupa faktów przeżytych lub obrazów myślowych, ściśle z sobą związanych, przechodzi w zapomnienie. Zapomniane przechowuje się psychicznie jako równoważnik uczuciowy byłej percepcji, który musi być zintelektualizowanym, aby mógł być określonym.

Zapomniane nie leży jednak w głębiach pod-

świadomości jako rzecz martwa, przeciwnie — na podstawie wielu bardzo ścisłych doświadczeń w laboratorjach psychologicznych, przeprowadzonych przez Abramowskiego, przekonywamy się, że ma ono swoją specjalną żywotność i twórczość.

Mogę tu wymienić zaledwie dwa ważniejsze tego rodzaju eksperymenty.

Osobom, poddającym się doświadczeniom, dawano jakiś obrazek, składający się z kilkunastu szczegółów, np. osób, przedmiotów itp., do przypatrzenia mu się w przeciągu jednej minuty lub pięciu minut, zależnie od rodzaju doświadczenia. Poprzednio umawiano się z nią, że zaraz potem postara się najdokładniej wszystko, co zapamiętała, wymienić i opisać. Wszystkie szczegóły były w osobnym spisie ponumerowane.

Naturalnie, wskutek krótkiego czasu obserwowania obrazka, niektóre szczegóły były zawsze zapomniane. Po wysiłku umysłowym osoba, poddająca się doświadczeniu, część ich sobie przypominała, a o jednym lub kilku innych szczegółach mówiła: „Wiem, że tam jeszcze coś było, lecz nie wiem co“. Po ośmiu dniach, nie uprzedzając, Abramowski prosił tę samą osobę, aby znów widziany wówczas obrazek opisała.

Otóż w największej liczbie doświadczeń okazało się, że drugi opis bywał dokładniejszy od pierwszego. Jakkolwiekby się fakt wydawał dziwnym, został stwierdzony metodą naukową. Ma on ogromne znaczenie np. dla wypytywania się świadków na śledztwie i w sądzie, lecz nie należy wyciągać z tego zbyt daleko idących wniosków. Pamięć ma

zawsze swoje granice, i dla każdego człowieka te granice mogą być inne.

Możemy zaś wspomniany fakt tłumaczyć sobie tem, że przy oglądaniu obrazka była szczerą chęć wymienienia wszystkiego, przy pierwszym opisie również szczerą chęć wymienienia wszystkiego, nieprzepuszczenia niczego, połączona z emocją, pewnem niezadowoleniem z siebie, iż spostrzegawczość i pamięć do pewnego stopnia zawodzą, narazie bowiem powstał w umyśle jakby chaos, interferencja wrażeń, o której wspominałem.

Dopiero po pewnym czasie pojedyncze wrażenia, szczegóły widzianego obrazka uporządkowały się same, jakby na innym poziomie świadomości, nie dochodzącym do intelektu, i wskutek tego przy pomocy skojarzeń, które nastąpiły, nowe szczegóły mogły być dodane w drugim opisie. Jest to jedna z metod badania podświadomości, stworzonych przez Abramowskiego, i nazwana przez niego metodą dwóch opisów. Różnice, powstające przy badaniu różnych osób, łatwo można przedstawić w cyfrach.

Drugą ciekawą metodą badania podświadomości w zakresie pamięci jest metoda podstawień czyli badania oporu zapomnianego, również wynaleziona przez Abramowskiego. Chodziło o skonstatowanie i przedstawienie ścisłych wyliczeń, jak się zachowuje utajona pamięć co do faktów, które zostały zapomniane. W tym celu badał Abramowski nie tylko pamięć wzrokową, lecz także dotykową i mięśniową.

Osobie badanej, zależnie od serji doświadczeń, była bądź pozostawiona możność spokojnego ku-

pienia uwagi, bądź też proszono jej, aby równocześnie z całą uwagą robiła jakieś zadanie rachunkowe w pamięci, głośno, było więc wywołane sztuczne roztargnienie.

Przy doświadczeniach z pamięcią wzrokową kładziono przed osobą, poddającą się eksperymentowi, kolejno w różnych odstępach czasu 20 kartek z napisanymi słowami bez związku, zakrywając jedną drugą. Po skończeniu serji dana osoba miała powtórzyć zapamiętane słowa. Zawsze pewna ilość słów była zapomniana, i Abramowski starał się je tej osobie przypomnieć, podsuwając rozmaite słowa o podobnym znaczeniu lub brzmieniu.

Przyjęcie fałszywej sugestji prawie bez wyjątku spotykało się z oporem bądź silniejszym, bądź słabszym. Wszelkie słowa podobne albo odrzuca się bardzo stanowczo, a gdy przychodzi wśród nich słowo zapomniane, przypomina się ono zupełnie stanowczo—jest to opór pozytywny silny, albo bywa także wahanie—opór pozytywny słaby. Czasem przyjmuje osoba badana kilka bliższych sugestyj, powstaje paramnezja czyli fałszywe rozpoznanie, czasem wszystkie sugestje odrzuca, lecz także prawie stanowczo odrzuca zapomniane słowo—jest to opór negatywny słaby.

Zatem przekonywamy się również z tych doświadczeń, że to, co niejako zsunęło się poniżej naszego progu świadomości, więc podświadome, w rozmaity sposób przejawia swoje istnienie i zawsze wpływ wywiera na naszą świadomość.

Wspomnieć muszę jeszcze o innych metodach badania podświadomości, opracowanych przez Abra-

mowskiego, są to metody: skojarzeń, automatyzmu wzrokowego i słuchowego (o której mówiłem) wywoływania snów, metoda ruchów automatycznych i metoda telepatyczna.

IO. Pozostaje nam do rozpatrzenia czwarta i ostatnia grupa objawów ogólnych podświadomości, mających wpływ na usposobienie, nastroje, tendencje i w znacznej mierze na nasze postępowanie w stosunku do innych ludzi.

Od chwili, kiedy dziecko zaczyna odróżniać siebie od otaczającego je świata, robi postrzeżenia i wyciąga wnioski, słowem kiedy zaczyna myśleć, każdy moment życia przyczynia się do tworzenia jego indywidualności, która powolnym ale ciągłym ulega przemianom. Strona fizjologiczna i psychiczna bezustannie na siebie oddziałują.

Rzecz wiadoma, że tak warunki materjalne, wśród których człowiek, będąc dzieckiem, się rozwijał, choroby, którym ulegał, jeżeli się częściej powtarzały i zwłaszcza były długotrwałe, sposób postępowania rodziców i wychowawców, jak i przykłady z otoczenia, opowiadania zdarzeń, nawet prędko co do treści zapomnianych, rozmowy może niedosłyszane w dzieciństwie, lecz robiące niemiłe wrażenie na innych, wszystko to silnie wpływa na usposobienie, np. wesołe lub przygnębione, ufność lub nieufność do ludzi, na formowanie się w młodym wieku sądów o tem co dobre lub złe, co uważać należy za przyjemne lub pożyteczne.

Nie należy tego identyfikować z nabytem doświadczeniem życiowym, a także z wpływem norm,

wdrożonych przez wychowanie, i stopniowem rozszerzaniem zakresu wiadomości swoich w szkole. Dla rozróżnienia tamto można nazwać podświadomością bierną naszej jaźni.

Żywe i bezpośrednie wyczuwanie swej indywidualności ma główny punkt oparcia u każdego normalnego człowieka w fizycznym organizmie, w ogólnej cynestezji.

Nawet z rysów twarzy, które także powoli zmianom ulegają, z wyrazu oczu, pewnych ruchów itp. może prawie każdy dużo trafnych wyprowadzić wniosków co do tego, jakie było przeszłe życie danego człowieka, przynajmniej w głównych zarysach, jakie są jego zamiłowania lub nałogi. Dla każdej grupy stanów duchowych znane są jeden lub dwa mięśnie w twarzy, służące wyłącznie tym stanom, a które się kurczą z chwilą pojawienia się danego stanu, wchodzą zaś w rozluźnienie gdy ów stan mija. Częstsze powtarzanie się danej grupy psychicznej utrwala skurcz odpowiedniego mięśnia i w połączeniu ze zmianami w fałdach skóry tworzy wyraz twarzy. Jest to tak zwana ideoplastja i fizjonomika, ściśle opracowana naukowo, np. przez prof. Sikorskiego. Na obserwacjach tych zmian oparły się i rozwinęły malarstwo i rzeźba.

Są to objawy zewnętrzne tego, co w ciągu życia złożyło się na cały kompleks naszej podświadomości.

Lecz ta podświadomość razem wzięta przejawia się również stale, najprzód w naszym usposobieniu lub postępkach, naturalnie mówię o ważniejszych, które wymagają natychmiastowego wykonania bez

namysłu. Jeżeli ktoś np. zawiódł się kilkakrotnie na ludziach, z którymi miał do czynienia, i ci go wyzyskali lub chcieli wyzyskać, będzie w stosunku do nowych ludzi zachowywał się podejrzliwie, nawet z nieufnością, przykrą dla nich i przesadną, którą zaznaczy, zanim oni dadzą najmniejszy do tego powód. Sprawia mu to pewnego rodzaju zadowolenie, uważa to za przezorność, roztropność itp.

Następnie możemy coś analogicznego skonstatować w sposobie, w skali stosowanej do oceniania cudzych i własnych postępów, jeżeli nie są obojętne pod względem etycznym. Człowiek zwłaszcza młody, który będzie często przebywał wśród ludzi, uważających każdy zarobek lub zysk, choćby połączony z oszukaństwem, za dowodzący większego od innych sprytu i inteligencji, prędko się z tem oswoi i nie będzie umiał rozróżnić zysku uczciwego od nieuczciwego.

Nie jeden adwokat, który z konieczności, dla zarobku, nie mogąc wybierać klientów, musi wyszukiwać choćby pozornych argumentów i kruczków prawnych dla obrony ludzi, którzy rzeczywiście np. wyrządzili innym krzywdę, nie będzie uważał tego za tak wielkie zło, zwłaszcza, gdy dowieść tego nie można—jak człowiek, nie mający z kodeksem prawnym do czynienia. Przykładów takich można przytoczyć dużo, ale już z tych kilku widzimy, jak w całym biegu życia, jak z całej masy faktów i przeżyć, które w podświadomość naszą zapadły i, zupełnie zapomniane w szczegółach, już nigdy może do świadomości nie powracają, na nią jednak silnie oddziałują — tworzy

się ta, jakby automatycznie działająca, skala oceny dobra i zła, pospolicie zwana sumieniem, będącem dla każdego człowieka drogowskazem, także kodeksem przepisów i nakazów, i jak się to sumienie formuje na podłożu nieustannie się zwiększającego aż do śmierci doświadczenia życiowego.

Równie jak poziomy świadomości są różne, tak sumienie, jeżeli rozszerzymy znaczenie tego słowa, może mieć różne poziomy i być uważane jako ogólna, podświadoma dyrektywa naszych postępów, nawet obojętnych pod względem etycznym, lecz wpływających z całości zasobu wiadomości, przyswojonych wychowaniem, nauką i doświadczeniem.

Tak pojęte sumienie może być i dyrektywą i kontrolą, czy nasz postępek w danym wypadku był prawidłowy. Może się to dotyczyć np. zachowania się w towarzystwie lub na jakimś zebraniu, gdy wskutek zbiegu okoliczności wyjdzie ono poza zwykły szablon.

Gdy po fakcie rodzi się w nas pewna wątpliwość, nazywamy to w życiu codziennym skrupułem. Przez systematyczne introspekcyjne obserwowanie i, dajmy na to, notowanie sobie zjawiających się od czasu do czasu skrupułów najrozmaitszego rodzaju, mielibyśmy możliwość badania swego sumienia, jako wytworu ogólnej podświadomości i jej objawu.

Staralem się wykazać w niniejszym, może zbyt zwięzle ujęty mprzeżglądzie objawów podświadomości, że ma ona nie mniejsze znaczenie w życiu każdego człowieka niż świadomość. Zaczęto badanie podswia-

domości od studjowania jej w stanach chorobliwych, lecz dopiero nowsze badania podświadomości u ludzi normalnych w znacznej mierze rozjaśniają nam utajone głębie duszy ludzkiej, tej psyche, która jeszcze do niedawna tak mało była nam znana.

Prof. Dr. K. Twardowski

T R E Ś Ć.

1. Objawy podświadomości mogą być rozpatrywane z trzech odrębnych punktów widzenia.
2. Brak zgody między psychologami co do objawów podświadomych lub nieświadomych utrudnia sformułowanie ścisłej definicji podświadomości. Objawy te można podzielić na cztery grupy.
3. Pierwsza grupa: objawy psycho-fizjologiczne. Odruchy. Ogólne wzajemne oddziaływanie na siebie strony duchowej i fizycznej organizmu.
4. Druga grupa: objawy przy rozproszeniu lub obniżeniu się władz intelektu. Ogólna ich charakterystyka. Psycho-newrozy. Katalepsja. Różne stany somnambulizmu. Wspomnienia. Leczenie newroz zapomocą psycho-analizy, zainicjowanej przez Freuda, także metodami Janet'a i Dejerin'a.
5. Sny, eksperymentalne ich badanie. Przyczyny snów i ich skutki.
6. Sugestywność na jawie, telepatja. Stany hipnozy u osób zdrowych, wielka różnorodność objawów. Sugestje pohipnotyczne.
7. Automatyzm, halucynacje wzrokowe i słuchowe. Zjawiska medjumiczne i spirytystyczne. Wynajdywanie ukrytych źródeł zapomocą pręta metalowego. Dezagregacja umysłu i inne tłumaczenia tych objawów. Idee prześladowcze, namiętności, ślepa miłość.
8. Trzecia grupa: objawy tej grupy powstają z sił zachowawczej i twórczej naszego umysłu. Geneza objawów. Działanie i wstrzymanie uwagi.
9. Żywotność pamięci i jej twórczość. Metody Abramowskiego badania podświadomości.

- 10 Czwarta grupa: ogólne poczucie indywidualności, tworzenie się jej i bezpośrednie wyczuwanie. Przejścia życiowe przejawiają się na twarzy, w usposobieniu i w skali, stosowanej do oceny postępów cudzych i własnych. Formowanie się sumienia zależnie od wychowania, zasobu wiadomości i doświadczenia; jest ono syntezą i wewnętrznym wytworem ogólnej podświadomości.

ŹRÓDŁA DO POWYŻSZEGO OPRACOWANIA.

1. Prace z psychologii doświadczalnej pod redakcją Ed. Abramowskiego. Tom II. Warszawa, 1914.
2. Edw. Abramowski. Źródła podświadomości i jej przejawy. Warszawa, 1913.
3. Ed. Abramowski. Le subconscient normal. Paris, 1915. Librairie Alcan. Bibliothèque de la philosophie contemporaine.
4. Dr. Pierre Janet. L'automatisme psychologique. 6-me édition. Paris, 1910. Editeur Alcan.
5. Georges Dwelshauvers. L'inconscient. Paris, 1916. Flammarion. Biblioth. de la philosophie scientifique.
6. Nowyja ideji w fitosofji. Sbornik 15-yj. Bezsoznatielnoje. SPB. 1914. Izdatielstwo „Obrazowanie“.
7. Henri Bergson. Matière et mémoire. Paris, 1910. Alcan.

